



INFORMATOR

BIAŁOSTOCKIEGO KOŁA RODZINY WOJSKOWEJ

WYDAWNICTWO DLA CZŁONKIŃ BEZPŁATNE

Nr. 6

Białystok, Czerwiec 1935 r.

Rok III

TREŚĆ NUMERU:

1. O czym zapomnieć nie wolno.
2. Mowa ks. biskupa Gawliny za zjeździe delegatek R. W.
3. Przegląd polityczny.
4. Co dom rodzinny powinien dać dzieciom i młodzieży.
5. Niezapomniane chwile.
6. Projekt prawa małżeńskiego
7. Wychowanie seksualne dzieci i młodzieży.
8. Przegląd czasopism kobiecych.
9. Wiadomości z sekcji i sekretariatu.
10. Komunikat.

KALENDARZYK:

2.IX g. 16- Plenarne Zebranie Zarządu.

Sekretariat będzie czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9-tej do 11-tej.

Następny Nr. „Informatora” wyjdzie po 15.IX.



Odszedł Józef Piłsudski! Człowiek—wyzwolenie,
Światło w ciemnościach nocy na drogach krzyżowych,
Wódz i Ojciec narodu, Czynu uwielbienie —
Jedyny w dziejach Polski Mąż opatrnościowy!

O CZEM ZAPOMNIEĆ NIE WOLNO

„Być zwyciężonym a nie uleść—to zwycięstwo!
Zwyciężyć i spocząć na laurach—to klęska!”

Słowa zacytowane przez Marszałka Piłsudskiego po zwycięskiej wojnie. Słowa te zostały wypowiedziane dla nas i pokoleń na przyszłe wieki, lecz nie tylko słowa, ale przestroga straszna i groźna. Życiem swem zadokumentował nam to sam Wielki Budowniczy, Marszałek Piłsudski. Walczył tak długo dopóki nie odzyskał wolności naszej Ojczyzny, a resztę życia poświęcił dla umocnienia i ugruntowania potęgi na zewnątrz i ładu, dobrobytu w kraju.

Jako małe dzieci, ucząc się historii naszej, dobrze zapamiętaliśmy sobie o Kazimierzu Wielkim, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”. I to imponowało nam, tem się historia szczyci!

A cóż dopiero należałoby powiedzieć o Pierwszym Marszałku Józefie Piłsudskim?! Cóż zastał nasz Marszałek? Niewolę i kajdany! Ojczyznę rozdartą na trzy części, pod panowaniem nie tylko obcym, ale pod panowaniem trzech wielkich ówczesnie mocarstw! A jednak Genjusz Marszałka wydobyl nas z niewoli.

A jakżę ziemię naszej Ojczyzny odebrał? Zniszczoną gospodarką obcych narodów, które wszystko brały z naszej ziemi, czerpały skarby, a wzamian nic nam nie dały. Nawet uczyć się w ojczystym języku nie było nam wolno, a jeśli mieliśmy szkołę, to nauka ta była tak chytra, że wszczepiano jad do młodych dusz, jad, który miał zabić miłość, wiarę i tęsknotę do wolnej Ojczyzny.

Później wojny, począwszy od roku 1914-go!

Straszne zmagania się obcych mocarstw na naszej ziemi! Ile zgliszcz! Ile mogił! Ile krzyżów zostawili!

Taką Ojczyznę odebrał najeźdźcom Marszałek Piłsudski i z tak okropnie znekanej i wyniszczonej potrafił wyprowadzić Polskie Wojsko do Zwycięstwa!

Znowu Polska zasłynęła na świat cały i znowu Polska stała się „przedmurzem”, gdyż kultura całej Europy poszłaby na zagładę, gdyby nie zwycięstwo Marszałka. Zaprawdę, że tylko Jego wielki Duch, Jego wielki Genjusz prowadził nas, bośmy byli bardzo słabi i wyczerpani.

Później, gdy mieczem swym ugruntował granice naszej ukochanej Ojczyzny, zaczął pracować jak do-

bry Ojciec, jak „dobry Siewca”. jak najlepszy Gospodarz.

Niema gałęzi naszego życia zbiorowego, gdzieby nie spoczął Jego dobry wzrok i dobrotliwa ręka. Jak najlepszy Ojciec uczył i karmił, prowadził i wskazywał drogi. W tak krótkim czasie, bo cóż w historii znaczy 17 lat niepodległości, potrafił wykonać pracę na wieki wielką! Możemy z dumą powiedzieć, że Marszałek Józef Piłsudski zostawił nam Ojczyznę zespoloną, potężną w rozkwicie do dobrobytu. Bo któryż naród tak mężnie wytrzymał kryzys światowy? Zalały się różne wielkie państwa! Marli ludzie z głodu! A my, chociaż nam czasem było ciężko, wytrzymałyśmy! Praca nie tylko na moment nie ustawała, ale posuwała się z coraz większym pożytkiem naprzód. Mamy armję! Gdynię! nowe linje kolejowe, nowe fabryki, mosty, szkoły! Któż może wyliczyć ogrom wykonanej pracy? Któryż naród może się poszczycić dziełem dokonanem w tak krótkim czasie? Ale to my właśnie, szczęśliwi, staliśmy się narodem wybranym, bo to my mieliśmy Marszałka Piłsudskiego!

Dziś cały świat nam Go zazdrości, chyląc głowy i sztandary przed Jego wielkością, przed Jego trumną! Lecz Duch Marszałka zostaje tylko z nami, tylko w Jego ukochanej Ojczyźnie.

Nie wolno nam teraz „spocząć na laurach” zdobytych pod Jego przewodnictwem! Musimy ze zdwojoną siłą pracować ażeby osiągnąć to, do czego wiódł nas za życia.

Wszak tyle lat był z nami! Uczył nas, dobierał ludzi, by kiedyś, gdy odejdzie, dalej pracować i radzić sobie jakgdyby był tu wśród nas. Duch Jego jest przy nas jak duch matki około kołyski dziecka swego. Będzie patrzył i cieszył się!... Będzie czuwał nad nami! A my dbajmy o to, by się nie smucił!...

Dlatego pracujmy! pracujmy z wiarą by iść naprzód, drogą poświęcenia się Ojczyźnie, wskazaną przez Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a spełnia się słowa Mickiewicza, że „POLSKA STANIE SIĘ MISTRZYNIĄ I PRZODOWNICZKĄ NARODÓW”!

Marja Riedlowa.

MOWA KS. BISKUPA GAWLINY

wygłoszona na IX Zjeździe delegatów „R. W.” w dniu 3. VI. 1935 r.

Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych, Czcigodne Panie!

Pamięć Pierwszego Marszałka Polski, Jego Duch to sygnał wolności Polski, wolności Narodu Polskiego. Miłować będziemy naszą Ojczyznę tak, jak miłował nasz Wódz, Marszałek Piłsudski. Służyć będziemy Jej w trudzie, poświęceniu, samozaparcu —

i pracować będziemy po linji inwencji, jaką nam zostawił w swoim programie Marszałek Piłsudski.

Dzisiaj, kiedy Rodzina Wojskowa hołd pragnie oddać pamięci ukochanego Wodza, hasłem naszym niechaj będą słowa: Matka i serce Syna, które spoczęło w grodzie Matki Ostrobramskiej, — płomienne serce największego Syna Ojczyzny. I wkrótce dzwo-

ny w Polsce biły, że serce spoczęło u stóp najukochańszej Matki swojej.

Matka i serce Syna.

„Burzliwej, pełnej zawiei, nocy grudniowej, urodziła Marja Matka Syna Józefa. I jasność napełniła duszę Jego”. Według słów Pisma Św.

Już Matka przeczuła, że obdarza Polskę zwycięskim Wodzem, który nowym blaskiem okryje naród, który zwycięsko rozstrzygnie losy Europy i Polski. Los się spełnił pod znakiem powołania, on Go urobił, uroczyście doprowadził do wykończenia dzieła.

Matka i serce Syna.

„Tu jestem w rozterce z sobą, — tak pisze do Matki, — gdyż wszystko jest przeciw mnie. Wokoło oburzenia i zarzuty. Gdy okoliczności są wrogie moim zamiarom, wtedy pytam sam siebie, jak Matka kazałaby mi w tym wypadku postąpić. Czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę i nie oglądam się na nic.”

Tak podkreślił Wódz nasz rolę matki, rolę rodziny w narodzie. Z Jego woli powstała Rodzina Wojskowa, która ma tak piękne i szlachetne zadania.

Matka to najpiękniejsza melodia wszechświata, to najczystszy z niebios promień, najpiękniejszy z kwiatów wiosennych, najświętszy płomień miłości. W wielkiej ciszy miłości matki człowiek urasta, przez jej ofiarność, zapominając o sobie, wstępuje w życie, w żyłach naszych krąży jej krew.

„Matka, która wrodziła mnie w naród mój, która uczyła jak się nazywają trawy, drzewa, strumienie, zwierzęta, która uczyła słuchać szumu borów i lasów. W Jej opowieściach walczyli rycerze, którzy siły i mocy mi użyczyli: abym nie był wyrodkiem dla przodków swoich. Matka Stróżem Aniołem Ojczyzny, tradycji. Matka, która mnie do Boga prowadziła, Matka, która mnie do Kościoła zanosła i Bogu Najwyższemu powierzyła, ręce składała w modlitwie, której do końca życia nie zapomnę. Drogowskazem była dla wieczności. Podziwiam więc Matki głęboką pobożność, niezmiernie głęboką i nieskończenie szczerą. Podziwiam Twoją troskę o duszę naszą obawę. Podziwiam Twoją duszę kapłańską, podziwiam, Matko, Twoją Mądrość. Nauczyłaś mnie bowiem wielu rzeczy, których najmędrza potęga nie zna i nie umie. Wy tłumaczyłaś mi wszystko co pragnąłem wiedzieć. Ty wszystko znałaś — i Ojczyznę, i Kościół, i ludzi, i książki, które z Tobą uczyłem się czytać, i uczyłem się od Ciebie odróżniać dobre od złego. Ty mi wszystko wytłumaczyłaś Ty mi we wszystkim pomagałaś.

I wtedy pytam się sam siebie: jak Matka w tym wypadku kazałaby mi postąpić. Czynię to co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, i nie oglądam się na nic.

Podziwiam, Matuchno, Twoje milczenie święte, bicie bólem ściśniętego serca Twojego. Podziwiam Twoje milczenie, nawet gdy dzieci Ciebie krzywdzą — milczenie, gdy serce bólem się kraje.

W Damaszku będąc, słyszałem opowieść arabską o przewrotnej córce pustyni, w której kochał się rycerz. Zażądała od niego serca matki. Syn dokonał zbrodni i zbliżył się z dymiącym czerwienią sercem i u jej stóp złożył serce matki. Wtem potknął się runak młodzieńca, a serce matki, które upadło w proch, odezwało się do syna: Dziecko ukochane, czy się nie skaleczyłeś.

Ono zawsze o nas pamięta, to święte serce.

Mocna jest, jak śmierć, miłość Twoja, Matko Ukochana, wszystko jesteś gotowa poświęcić dla dzieci Twoich. Dla syna oddałabyś oczy swoje i serce, Matko Najmilsza, — wszystkie tajemnice świata. Rozum tego nie ogarnie, czego Ty dla dzieci swoich jesteś gotowa zrobić. Czystość Twojego królewskiego majestatu wyrasta ponad siłę, ponad rozum.”

Człowiek w sile wieku zapomina o wielu rzeczach, myśl skrótami, odrzuca wiele rzeczy, niepotrzebny ciężar wiedzy szkolnej i przeżyć dnia codziennego. I tem chętniej sięga pamięcią wstecz i wieka się do czasu, kiedy miłość matki towarzyszyła krokom naszym, kiedy matka uczyła nas cnót obywatelskich i obowiązki wdrażała w dusze nasze. I stąd droga ewangelijna w głąb naszych sumień, funkcjonowanie naszych poglądów i czynów, które matka bezwiednie prowadzi. Ona układa najmędrze poglądy na świat, jej ręka pisze biografię wielkiego męża, Jej dusza jest czynnikiem potężnym, budującym państwa i narody.

Z woli Pierwszego Marszałka Polski powstała Rodzina Wojskowa.

Matka i serce Syna — oto testament Marszałka dla Rodziny Wojskowej. Rola matki w społeczeństwie, rola matki w państwie, znaczenie dziecka w społeczeństwie i państwie, rola rodziny w Rodzinie Wojskowej. Oto myśli, które z płomiennego Serca Wodza u stóp Matki złożonego, do nas się odzywają.

Jak Mickiewicz w sferze uczucia i myśli, tak On w sferze czynów mógł powiedzieć:

„Ja i Ojczyzna to jedno”.

Niech duch Jego nieśmiertelny patronuje obradom waszym i niech prowadzi ku wyżynom najczystszej miłości Ojczyzny.

A ja, wyznaczony przez Pierwszego Marszałka Polski, biskup polowy Wojska Polskiego, pragnę błogosławieństwem swoim dostarczyć wzmocnienia Rodzinie Wojskowej, aby w pracy, w trudach dalszych wytrwała ku chwale naszej Ojczyzny. Amen.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Jesteśmy wszyscy pod przemożnym wrażeniem zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i to zdarzenie epokowe zasłania i będzie przesłaniało wiele innych zdarzeń politycznych. Zgon Wielkiego Marszałka nie wpłynie na zmianę naszego życia politycznego — natomiast możemy na tem miejscu podkreślić jedno, a mianowicie: teraz dopiero możemy widzieć, jak wielkim był wpływ Marszałka na życie Polski i jak wielkie usługi oddawał Polsce skoro śmiercią swoją jeszcze propagował imię Polski na cały literalnie świat. Takiego hołdu pośmiertnego ze strony obcych narodów i obcych państw nie miał jeszcze żaden z wielkich mężów stanu.

Z drobniejszych zdarzeń politycznych notujemy następujące:

Prezydent Rzeczypospolitej zwołał nadzwyczajną sesję sejm i senatu dla uchwalenia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzenia, dotyczącego ordynacji wyborczej do sejm i senatu. W związku z wizytą b. min. spraw zagr. Francji Laval'a i nieprzyjęciem go, przez umierającego, jak się okazało, Marszałka wynikł, dla części prasy francuskiej dość niesmaczny incydent, kiedy z komunikatu o zdrowiu Marszałka chciała uknuć broń polityczną, a smutna rzeczywistość zaprzeczyła jej poglądom i przewidywaniom.

We Francji nastąpiła znowu zmiana gabinetu, na czele rządu stanął premier Laval. Jak długo

zdoła on utrzymać się na czele rządu i czy uda mu się choćby częściowo uleczyć dolegliwości życia politycznego Francji — to dopiero pokaże najbliższa przyszłość. Pozatem Francja śledzi dość bacznie i z wielkim niepokojem rozwój wypadków w związku z załatwieniem włosko-abisyńskiego, a następnie zajęta jest walką ze spekulacją walutową.

W Anglii nastąpiła również częściowa zmiana na naczelnym stanowiskach państwowych, gdyż na czele rządu narodowego stanął tam Baldwin. Anglia analogicznie jak Francja śledzi z uwagą przebieg i rozwój załatwiania włosko-abisyńskiego.

We Włoszech stan podniecenia przeciwko Abisynji wzrasta się coraz bardziej — a wyrazem tego stanu może być ostatnia mowa Mussolini'ego przy wysyłce ostatnio jednej z wielu dywizyj włoskich do Afryki.

Niemcy, po uchwaleniu ustawy o utworzeniu armji narodowej i floty, przeprowadzają teraz jałowe targi o dopuszczalny stan ilościowy armji czy o rozbudowę floty powietrznej, co i tak w żadnym wypadku nie wpłynie na ich stałą linię postępowania w kierunku rozbudowy ich siły zbrojnej.

Japonja znowu ostatnio dała znać o sobie przez wystosowanie ultimatum do centralnych władz chińskich o ewakuowanie północnych prowincji chińskich, co zostało skwapliwie przez rząd chiński wykonane.

„P”

Niezapomniane chwile.

Jak grom z jasnego nieba uderzyła nas wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego, Bóg zamknął oczy największego i najbardziej zasłużonego z Polaków, Człowieka, który pierwszy po latach niewoli podjął sztandar Polski do zbrojnej walki o wolność.

Marszałek osierocił całą Polskę, a tem samem najdotkliwiej nas — Rodzinę Wojskową, którą sam do życia powołał, wzniosłe idee i cele nakreślił, wskazując szczytne obowiązki matki, obywatelki i żony wojskowego.

Nieoczekiwany i bolesny cios, wstrząsnął do głębi sercem każdego Polaka, budząc potrzebę oddania ostatniego hołdu zwłokom świetlanej pamięci Ukochanego Wodza i Nauczyciela Narodu.

W tym ciężkim momencie, raz jeszcze miałyśmy możność przekonać się o konieczności istnienia naszej organizacji, która umożliwiła, każdej z członkiń R. W., wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych. Zarząd naszego koła zorganizował wspólny wyjazd do Warszawy. Jakże odmienny charakter od normalnej wycieczki nosiła nasza podróż do Sto-

licy. Ogrom nieszczęścia, przytłaczający nas od chwili zgonu Marszałka, zawisł nad nami chmurą niewypowiedzianego żalu i bólu, powodując ogólne przygnębienie wśród uczestniczek podróży.

Nadszedł niezapomniany dzień 17 maja. Rannem udałyśmy się na Pole Mokotowskie, aby, wśród blisko półmilionowego tłumu, oczekiwać na uroczystość pożegnania Wodza ze stolicą i ostatnią defiladę wojska przed Jego trumną.

Dzień największej żałoby narodowej wstał szary i smutny. Po niebie płyną zwały ciemnych chmur. Ulicami zdąża nieskończona fala ludzka, cicha, smutna i skupiona. Naprzeciwko trybun, tuż obok sztandarów organizacji, związków i szkół, stanęłyśmy w milczeniu.

Przed nami, skąd zwykle przyjmował defiladę Marszałek, na wysokim, odarniowanym podniesieniu, wśród wieńców i kwiecica, oczekiwała na trumnę Wodza, laweta armatnia, owinięta wstęgą Virtuti militari. Po obu stronach olbrzymie maszty z flagami państwowymi, spowite kirem.

W oddali widać zbliżający się kondukt żałobny. Słychać dzwony wszystkich kościołów. Na trumnie, kryjącej Zwłoki Wodza, który poraz ostatni przeje-

HALINA SIEMIENSKA

Co dom rodzinny powinien dać dzieciom i młodzieży

Kochać dziecko - to jeszcze za mało, trzeba je chcieć i umieć dobrze wychować. Na umiejętność wychowania składa się wiele czynników, wśród nich bodajże podstawowe znaczenie posiada — dokładna świadomość celu, do którego się dąży. Określając cele wychowania rodzinnego, możemy je sformułować w następujących krótkich, zwięzłych słowach — celem wychowania rodzinnego jest stworzenie takich warunków, które dopomogą rodzicom do ukształtowania i utrwalenia w dziecku — prawego i rzetelnego charakteru, poczucia odpowiedzialności za swoje czyny i obowiązku względem swego otoczenia (rodziny, społeczeństwa, państwa, świata), właściwego stosunku do pracy, pogody ducha w stosunku do otaczających go ludzi i zjawisk życia, zadowolenia i radości życia.

Jakiemiż drogami będziemy dążyli do osiągnięcia tych celów?

W pierwszym rzędzie po przez odpowiednią **kulturę życia rodzinnego**. Wiemy wszyscy, że dotychczas w rodzinie główną rolę grał mężczyzna. Żona i dzieci zależały od władzy męża i ojca. Mężczyzna decydował o obywatelstwie swojej rodziny, o miejscu jej zamieszkania, do niedawna rozporządzał całym majątkiem żony, nawet jej osobistymi zarobkami, wreszcie do dzisiaj w wielu krajach od woli ojca zależy los dzieci, to znaczy sposób ich kształcenia, wybór ich zawodu, a nawet prawo zawarcia małżeństwa z wybraną przez dziecko osobą.

Takie wyróżnienie praw jednego członka rodziny przez ograniczenie praw pozostałych członków rodziny nie mogło dawać dobrych rezultatów. Wszelka zawisłość, narzucona zgóry, budzi w końcu gorycz i bunt. Pod koniec zeszłego stulecia reakcja przeciwko władzy mężczyzny wywołała z jednej strony ruch w kierunku wyzwolenia kobiet, z drugiej strony — zaczęto się zastanawiać nad losem dzieci w rodzinie i w społeczeństwie, oraz głosić hasła praw dziecka. Ten ostatni ruch był tak silny, że w konsekwencji wywołał kult dziecka. Temu tyranowi w wielu rodzinach zostało wszystko podporządkowane i w znacznej mierze sami przyczyniliśmy się do wzrostu egoizmu współczesnego młodego pokolenia, na który to egoizm tak bardzo obecnie narzekamy.

Nadmierne poświęcenia, stosowane stale pod przymusem, czy też nawet z dobrej woli, dla żadnej ze stron nie dają dobrych rezultatów i dlatego należy zmienić zasadniczo formę życia rodzinnego i podnieść jego poziom.

Nikt nie powinien posiadać większych praw ze szkodą innych członków rodziny. Podstawą nowej rodziny musi być uznanie równych praw i równych obowiązków rodziców względem dzieci i dzieci względem rodziców.

Władza mężczyzny, czy też władza dziecka powinna być zastąpiona przez uznanie niezależności

chał ulicami Warszawy, widać buławę, szablę i szarą maciejówkę.

Wzruszenie potęguje się, oficerowie zdejmują trumnę i niosą na podwyższenie.

Defilada zaczyna się... Głuche, przejmujące i monotonne warczenie bębnow, przytłumia twardy krok oddziałów piechoty. Szeregi za szeregiem jednolicie i bojowo umundurowane, w hełmach szturmowych, przesuwały się równym krokiem. Na czele pułków i dywizji sztandary chyły się trzykrotnie przed trumną. Za pułkami piechoty sunie kawalerja i artylerja. W górze słychać warkot kilkudziesięciu samolotów.

Na wspaniały i imponujący widok naszej armji, serce napawa się dumą. Jednocześnie rozpacz ogarnia na myśl, że Ten, który ją wskrzesił i do życia powołał, oglądać jej już nie będzie. Ostatni to przemarsz przed Nim, przed Jego trumną. Zdaje się jednak, że Duch rycerski Komendanta bierze udział w rewji i przenika serca żołnierskie, niosąc im nakaz poczucia honoru, miłości Ojczyzny i ambicji pracy.

Monotonny warkot werbli ucichł.

Generałowie zdejmują trumnę i niosą, by na wa-

gonie złożyć zwłoki, które odbędą ostatnią wędrówkę przez ziemie polskie.

Pożegnanie stolicy na zawsze. Przejmując ciszę przerywają dźwięki hymnu narodowego silne i potężne, jednak jakieś inne niż zwykle, zamiast skocznej i radosnej melodji daje się odczuć grozę, przepełnioną rozpaczą i tragizmem. Artylerja oddaje 101 strzałów. Niebo zasuwają się ciężkimi chmurami. Rozlegają się grzmoty, zwiastując burzę.

Wszystko to łączy się razem, stwarzając odgłos tak silny i tak potężny, który zdaje się przenikać do najdalszych zakątków naszej ziemi, aby zwiastować wszystkim bezgraniczną rozpacz i wielkość chwili.

Napięcie nerwów dochodzi do szczytu. Uczucia głębokiej rozpacz i wrażenia nieda się opisać. Wśród tłumów publiczności słychać tłumione, powszechne łkanie, płacz kobiety, płacze wojsko, płacze cały Naród.

Szloch ten przechodzi nad całą Polską, albowiem opuścił nas ten, w którym ucieleśnił się bohaterski Duch Ukochanej Ojczyzny i który był Symbolem i Wyobrazicielem Odrodzonej Polski.

J. Gątkiewiczowa.

osobistej wszystkich członków rodziny, poszanowania ich wolności i swobody rozporządzania sobą.

Nowa rodzina nie powinna się składać z panujących i poddanych, a natomiast winna stanowić zespół równouprawnionych i równych sobie jednostek, które wspólnym, zgodnym wysiłkiem świadomości dążą do wytworzenia jak najbardziej miłych, harmonijnych form współżycia. Fundamentem, na którym to współżycie zostanie rozbudowane, będzie karność stosowana względem siebie przez wszystkich członków rodziny. Dom rodzinny nie może i nie powinien być, jak jest dotychczas, widownią krzyków i wrzasków, brutalnych objawów złego humoru—jednym słowem nie hamowanego żadnymi względami postępowania i wzajemnego traktowania.

Do dzisiaj, wchodząc do domu, uważamy, że nareszcie możemy się już niczem nie kępować. Tu już nie jest potrzebne opanowanie i życzliwy uśmiech okazywany obcym, znajomym, współtowarzyszom w pracy, nie wspominam o układności w stosunku do zwierzątek, w rodzinie, powtarzam, można nareszcie być sobą, to znaczy, można sobie pozwolić na złość, opryskliwość, na ujawnienie wad, a nawet pielęgnację narowów. Nie to, że są one przykre dla otoczenia, poco mamy dbać o to, nasze otoczenie i tak nas zniesie, przecież jest po to, przecież uczucia rodzinne są pewne i niezawodne.

Tak, rozumiem dobrze, że w pierwszym rzędzie dom musi dać nam odpoczynek, że uczucia rodzinne muszą wyrównać i wygładzić te wszystkie bóle, przykrości i zawody, których nam życie nie szczędzi. Ale czy obecna rodzina spełnia swą rolę? Czy nie lepiejby było za cenę jeszcze jednego wysiłku, jeszcze jednego opanowania odruchu zniecierpliwienia, uśmiechu życzliwego—wytworzyć taką pogodną atmosferę, że w niej rozplynie się nasz żal, a nasi bliscy będą naprawdę z nami, a nie przeciwko nam?

Musimy nareszcie zrozumieć, że niema uczuć niezniszczalnych. Oczywiście, uczucia zdobyte męża do żony i naodwrot, i przyrodzone — rodziców do dzieci i naodwrot — są trwalsze od innych uczuć ludzkich, ale i te, jak wszystko na świecie, potrzebują stałej konserwacji i troskliwej pielęgnacji. Zależnie od postępowania wzajemnego, szorstkiego, lub łagodnego i wyrozumiałego, uczucia ludzkie, niczem rośliny, albo krzepną i bujnie się rozrastają, albo też słabną i więdną. Dlatego też nie powinniśmy być gorsi dla swoich, aniżeli dla obcych, musimy ciągle i nienastannie dbać i zabiegać o utrzymanie uczuć rodzinnych. I ta mocna wola świadomej pielęgnacji uczuć musi stać się osią, motorem i regulatorem stosunków rodzinnych. Nietylko jest tu konieczna szczerść i otwartość, ale także i grzeczność, usługowość, istotne równouprawnienie obu płci, wzajemne poszanowanie gustów i zamiłowań, życzliwa przyjaźń i niezachwiane zaufanie.

Tylko tam, gdzie miłość jest oparta na życzliwości i przyjaźni, może powstać uczucie wyrozumiałości i tliwosci, bez których to uczuć nie może się zrodzić i utrwalić harmonja, konieczny i podstawowy składnik życia rodzinnego. A bez tej harmonji, zgodnej i ciągłej atmosfery wzajemnych stosunków między rodzicami, nie będą oni mogli wyzyskać jednego z ważniejszych czynników wychowawczych—oddziaływania przez przykład i nie staną się wówczas kierownikami i przyjaciółmi własnych dzieci. Szacunek i prawdziwą trwałą miłość dziecka zdobywa się przez postępowanie bez zarzutu, oparte, na ścisłym stosowaniu wypowiadanych słów i nauk do uczynków życia powszedniego. Cień odstępstwa od głoszonych haseł może zachwiać zaufanie dziecka do rodziców, natomiast wymowa życia rodziców będzie dla nich dowodem ważkim, często decydującym o ich charakterze i przekonaniach, a także i stosunku do rodziców.

Tak więc kultura życia rodzinnego winna dać dzieciom i młodzieży podstawową wiedzę o sztuce kochania i pielęgnowania uczuć między ludźmi.

Na tem podłożu oprzemy **kulturę instynktów społecznych i kulturę życia społecznego.**

Człowiek jest przeznaczony do współżycia z innymi ludźmi. I dlatego musi umieć żyć w gromadzie musi sam się czuć w niej dobrze i naodwrot gromadzie musi być z nim wygodnie i korzystnie.

Stąd zadaniem i obowiązkiem domu rodzinnego jest przetworzenie instynktów indywidualnych dziecka i młodzieży w uczucia i instynkty społeczne. Pierwsze wiadomości z dziedziny wiedzy o życiu w gromadzie powinno dziecko nabywać w domu rodzinnym. Dlatego też dziecko od pierwszej chwili swego życia powinno podlegać pewnym stałym prawom, pewnym wymaganiom, zgodnym zresztą z jego dobrem, od których to wymagań i praw nie należy nigdy odstępować.

Dogadzać, psuć, rozpieszczać dziecko, to na razie najłatwiejsza i, przyznaje najmilsza dla rodziców forma postępowania z dzieckiem. Ale jakżesz okrutnie mści się ona i na dziecku, i na rodzicach.

Dziecko nie wytrzyma nacisku ostrych, twardych warunków życia współczesnego, a i rodzice prędzej, czy później nie będą mogli zadośćuczynić wszystkim wymaganiom rozpieszczonego dziecka i wówczas nastąpić musi starcie, przykre i bolesne dla stron obu. Aby tego uniknąć należy, powtarzam, od pierwszej chwili życia dziecka przystąpić do szlifowania jego natury. Oczywiście należy to uczynić sprawiedliwie, z umiarem, zastosowaniem wymagań do wieku i możliwości dziecka, przytem należy zawsze pamiętać, że nakładając na dziecko obowiązki, rodzice ze swej strony winni szanować jego prawa, potrzeby i indywidualność. Tylko przy takim postępowaniu dziecko zrozumie głęboki sens i wysoką wartość zachowania równowagi pomiędzy biore, a da-

ję. Zrozumie, że podstawą umiejętnego współżycia z ludźmi jest niewzruszone poczucie obowiązku, podniesione do dawnego pojęcia honoru, oraz zachowanie rzetelności i uczciwości we wzajemnych zobowiązaniach. Na przykładzie pracy domowej, zrozumieniu jej celowości i znaczenia w życiu rodzinnym i ogólnogospodarczym, należy ustalić właściwy stosunek dziecka i młodzieży do zjawiska pracy. Praca nie może być traktowana, jako kara boska, albo smutny przymus, bez dopełnienia którego czeka nas głód i bezdomność, wprost przeciwnie dziecko winno zrozumieć, że praca jest najwyższym dobrem człowieka, najistotniejszym jego sposobem wypowiedzenia się, najlepszym sprawdzeniem jego wartości twórczych i nabytych umiejętności zawodowych. Przytem niema prac lepszych i gorszych, ważnych i mniej ważnych, każda jest dobra, każda przyczynia się do ogólnego bezpieczeństwa, dobrobytu i wygody. Na każdym stanowisku, nawet pozornie najskromniejszym, praca człowieka staje się tembardziej pożyteczna i wartościowa, im bardziej rzetelnie i z większym zapałem jest wykonywana.

I tu rola rodziców polega nietylko na urobieniu właściwego stosunku dziecka do pracy, ale i jednocześnie na okazaniu mu mądrej, wyrozumiałej pomocy w odnalezieniu właściwego powołania i w wyborze zawodu.

Niezmiernie ważnem jest przyzwyczajanie dziecka do porządku, czystości, higieny. Można to łatwo osiągnąć przez powolne wprowadzanie dziecka do pracy domowej i przez urabianie poszanowania tej pracy. Ponadto należy sprawom osobistego porządku, czystości higieny nadać charakter ogólnospołeczny, budząc w ten sposób u dziecka poczucie wspólnoty interesów z gromadą (np. rzucona niedbale na chodnik skórka od pomarańczy może stać się przyczyną czyjegoś upadku, a więc chwilowego bólu, lub dłuższej choroby kogoś nieznanego, tak, ale jutro ten nieznajomy może podobnie skrzywdzić mnie—czy nie lepiej tego uniknąć?). Skoro poprzednio wysunęliśmy zasadę równo uprawnienia obu płci, to w myśl tej zasady winniśmy wychowywać człowieka, a nie chłopca i dziewczynę. I dlatego nie należy traktować inaczej chłopców od dziewcząt, podkreślać różnicę ich płci, a zwłaszcza mniej kształcić dziewczęta, oraz zaniedbywać ich wykształcenie zawodowe. Wprost przeciwnie dziewczęta powinny być jeszcze bardziej od chłopców obronne w stosunku do otoczenia, jeszcze bardziej przygotowane do walki o byt bo im zawsze grożą większe niebezpieczeństwa moralne z racji istniejących dotąd poglądów mężczyzn na kupną miłość, na prostytutkę.

Życie współczesne wymaga od wszystkich bez wyjątku wielkiej energii, inicjatywy, rzutkości, sprawności życiowej i zawodowej — w życiu tem musi wziąć udział i kobieta, musi więc być przygotowana

do walki o byt, i jako czynny członek społeczeństwa ma prawo do rozstrzygania o sobie, do pełnego wypowiedzenia się w pracy wybranej, do wpływu na bieg spraw rodzinnych, społecznych i państwowych. Nowa rodzina i nowe życie muszą być oparte na istotnem i całkowitem równouprawnieniu obu płci.

Poza urobieniem w dziecku poszanowania człowieka i zaprzestania dzielenia ludzkości na mężczyzn i kobiety, winno ono z życia rodzinnego wynieść również poszanowanie i umiłowanie bezinteresownej pracy społecznej.

Świadoma ofiara dziecka z zabawki, rozrywki lub innej korzyści własnej na rzecz pracy społecznej matki stanie się najskuteczniejszym szlifem jego egoizmu, pierwszym przygotowaniem do zrozumienia, że praca społeczna jest naszym obowiązkiem, jako naturalny i jedyny wyraz odpowiedzialności człowieka za los otaczających go współtowarzyszy i współuczestników z tej samej gromady.

W związku z takim ujęciem pracy społecznej rodzice powinni popierać jak najgoręcej udział dzieci i młodzieży w ich szkolnych organizacjach samorządowych i społecznych.

Wielką pomocą rozwoju społecznych instynktów dziecka mogą być rozumnie i celowo dostarczane mu rozrywki. A więc zabawki, wszelkie typy rozrywek wspólnych jak wzorowe zabawy, gry, sport, krajoznawcza turystyka, wreszcie dobra książka, kino, teatr—wszystkie te czynniki winny pomagać rodzicom w urabianiu nowych członków społeczności ludzkiej.

Stosunek do siebie ludzi należy oprzeć na zachowaniu równowagi wewnętrznej i zewnętrznej, tę zaś można zbudować i utrzymać tylko na mocnym światopoglądzie moralnym, na głębokiej **kulturze życia moralnego**.

Pierwszym warunkiem prawdziwej kultury życia moralnego jest zachowanie czystości atmosfery domowej, przez wszystkich domowników.

Na czystość atmosfery domowej składa się wiele czynników—w pierwszym rzędzie szczerść i prawda w mówieniu i postępowaniu. Nic ukrytego, żadnego fałszu, nawet drobnego oszustwa, lub obejścia prawdy—prawdziwe życie w szklanych domach, jak o tem marzył Żeromski.

Dalej prosty, szczerzy i zdrowy, a odpowiedzialny stosunek do życia i jego najzawilszych zagadnień, a mianowicie do zjawisk seksualnych.

I tu zadanie — rodziców nie ogranicza się do jednego momentu uświadomienia dziecka o genezie powstania życia ludzkiego, przeciwnie przez szereg lat należy wpajać w dziecko przekonanie, że i instynkt rozrodczy ulega również nietylko prawom naturalnym, ale i mocnym nakazom moralnym, że winien być tak hamowany i tak kierowany, aby

człowiek tworzył nowe życie w pełnym poczuciu odpowiedzialności, w warunkach najkorzystniejszych zarówno fizycznych, jak duchowych.

Instynkt rozrodczy, niehamowany żadnymi nakazami moralnymi, staje się siłą niszczycielską, zerującą na ludzkim cierpieniu i poniżeniu. Przeciwstawić się jej i zwalczyć ją możemy tylko, wychowując nowego człowieka, który w zakresie zagadnień seksualnych będzie stosować jednakową moralność dla obu płci, poszanowanie godności i wolności osobistej człowieka, wstrętu do jego poniewierki i krzywdy, a nadewszystko — poczucie odpowiedzialności w stosunku do przyszłych pokoleń.

Odpowiedzialność ta winna wynikać z głębokiego zrozumienia, że ludzkość stanowi jedność, że wszystkich ludzi obowiązuje poczucie wspólnoty zbiorowej, i że to poczucie winno stać się głównym regulatorem nowego sumienia nowego człowieka.

W pracy nad własną poprawą nad doskonaleniem własnego charakteru nie należy nigdy ustawać i tutaj żywy przykład rodziców jest wprost dla dziecka konieczny.

Tak samo dziecko nie powinno nigdy słyszeć lekkomyślnych i krzywdzących sądów o ludziach. Stosunek do człowieka powinien być oparty na prawości, poszanowaniu cudzych uczuć, przekonań i praw.

A nadewszystko w stosunkach międzyludzkich należy stosować wyrozumiałość i współczucie. Kto będzie zawsze starał się zrozumieć innego człowieka, ten łatwiej zniesie doznane krzywdy i utrzyma wiarę w dobro i postęp. W kształtowaniu pojęć moralnych dziecka wiele pomóc może zrozumienie harmonii świata przyrody i znaczenia piękna wogóle — piękna otoczenia, krajobrazu, czynu dobrego i t. p.

Dotychczas zajmowaliśmy się czynnikami, które urabiają z dziecka człowieka, to jest istotę czującą i umiejacą współżyć w mniejszej lub większej gromadzie ludzkiej.

Pozostaje jeszcze do omówienia ważna dziedzina kultury życia obywatelsko-państwowego.

I tutaj atmosfera domu rodzinnego, czynna postawa rodziców, ma niemal decydujące znaczenie w urobieniu z dziecka dobrego obywatela.

To znaczy jakiego obywatela?

Czy tylko takiego, który uczciwie wypełnia obowiązki zawodowe, nie przekracza ustaw obowiązujących, opłaca podatki, odbywa służbę wojskową i t. d. — nie — to wszystko za mało — dobrym obywatelem jest ten, kto umie podporządkować interesy jednostki interesowi państwa, kto ma czynną posta-

wę wobec zagadnień życia państwowego, kto wkłada w tę dziedzinę swój twórczy wysiłek, bezinteresowność uczuć, zapał i entuzjazm.

Celem wychowania obywatelsko-państwowego jest danie dzieciom i młodzieży **wiedzy obywatelskiej** — to znaczy zapoznanie ich z geografją, historją i ustrojem politycznym, gospodarczym i społecznym danego kraju.

Dalej urobienie w nich **postawy obywatelskiej**, która się wyraża w czynnym stosunku obywatela do państwa i poczucia jego odpowiedzialności za sprawy państwa, wreszcie **postępowania obywatelskiego**, na które się składa — świadome spełnianie obowiązków obywatelskich, ofiarny wysiłek twórczy jednostki na rzecz siły i potęgi państwa.

Pierwszym pozadomowym etapem wyrobienia obywatelskiego dziecka jest okres jego pobytu w szkole.

Stosunek rodziców do szkoły wpływa również nieraz decydująco na kształtowanie się charakteru i pojęć dziecka. Stosunek ten winien być — uczciwy, lojalny, oparty na współpracy i współdziałaniu ze szkołą. Przecież szkoła, to nie wróg, a przyjaciel i sprzymierzeniec, który narówni z rodzicami dąży do tego samego celu — urobienia z dziecka pożytecznego członka społeczeństwa i państwa.

Na przykładzie życia szkolnego można wykazać dziecku, jak dodatnie wyniki daje równy i pogodny wysiłek dnia powszedniego, wywoła to niewątpliwie w przyszłości u niego inną, zdrową ocenę miarowego rytmu pracy zawodowej i pracy społecznej.

Ponadto szkoła powinna pomóc rodzicom w rozwijaniu u dzieci i młodzieży odwagi sądu własnego i samodzielności myślenia, oraz postępowania.

Podsumowując powyższe rozmyślenia, należy zaznaczyć, że w dążeniu do wychowania nowego człowieka — dom rodzinny musi 1) sam sobie jasno i wyraźnie uświadomić swoje cele i zadania, 2) postępować z żelazną konsekwencją w kierunku osiągnięcia tych zadań, 3) umieć podporządkować rzeczom ważniejszym mniej ważne, zgodnie z powziętym programem. Wychowawcza rola domu rodzinnego jest ważna, prawie że decydująca, niemniej na dziecko oddziaływują jeszcze inne czynniki — zewnętrzne. Prawdziwie dodatnie i pewne wyniki uzyskamy dopiero przy harmonizowaniu wysiłków domu rodzinnego z programem wychowawczym szkoły, dążeniami całego społeczeństwa, polityką ogólnopaństwową.

Wychować człowieka — to wielka rzecz i zasługa nie mała, dlatego też warto podjąć ten trud i nie spocząć, aż do chwili jego dokonania.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej!

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

(dokończenie)

Wedle projektu związek małżeński, który w zasadzie ustaje tylko przez śmierć jednego z małżonków, może być unieważniony, rozłączony na czas ograniczony lub bezterminowo, wreszcie rozwiązany z prawem wstąpienia w ponowny związek małżeński, o ile dobro rodziny, a zwłaszcza małoletnich dzieci, nie stoi temu na przeszkodzie. Rozwiązanie małżeństwa można w zasadzie uzyskać dopiero po upływie lat trzech od wyrzeczenia rozłączenia.

Unieważnienie—w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy—zwłaszcza w porównaniu z ilością powodów katolickiego prawa kanonicznego—jest sprowadzone do kilku zaledwie, wyraźnie sprecyzowanych wypadków, a więc np. zawarcia związku między bliskimi krewnymi, w drodze przestępstwa, z chorobą umysłową w chwili ślubu i t. p. pogwałcenia prawa przez ukrycie przeszkód do małżeństwa, słowem gdzie wybitnie wchodzi w grę t. zw. interes dobra publicznego. Stąd nie wolno np. skarżyć o unieważnienie takiego małżeństwa, które ustało, a nadto w wypadku bigamji—o ile poprzedni związek nie istnieje, bądź został unieważniony, gdyż poprzednie małżeństwo rozwiązuje się z chwilą zawarcia nowego (art. 9). Nie wolno również wnosić skargi o unieważnienie takiego małżeństwa, które zawarto wprowadzając z przeszkodą braku dostatecznego wieku, lecz małżonkowie, czy jeden z nich, osiągnął w tym związku wiek prawem przepisany, bądź upłynęło trzy lata od daty ślubu, albo też zajścia kobiety w ciążę.

Błąd co do osoby, jej wyznania lub obywatelstwa oraz zawarcie małżeństwa pod groźbą nie daje prawa do skargi o unieważnienie, lecz o rozłączenie, przyczem prawo to ulega szybkiemu bo 6-cio miesięcznemu przedawnieniu. Ma to na względzie ograniczanie nadużyć przy wzruszaniu małżeństw zawartych z ukryciem lub nie dopilnowaniem przez strony przeszkód do małżeństwa.

Ponieważ małżeństwo jest taką instytucją, w której—w razie unieważnienia związku dwojga ludzi—niepodobna wszystkiego przywrócić do stanu pierwotnego, a więc dzieci z unieważnionego związku małżeńskiego mieć będą prawa ślubnych tak, jak dzieci rodziców rozłączonych, a zupełnie przeciwnie, niż to ma miejsce obecnie według założeń katolickiego prawa kanonicznego, karzącego dzieci za winy lub błędy rodziców.

Wszystkie sprawy o unieważnienie, rozłączenie i rozwód rozpatrują i rostrzygają wyłącznie sądy powszechne, które rozważają gruntownie wszelkie przyczyny, uzasadniając powyższe skargi i orzekają zgodnie z sumieniem i okolicznościami sporu, kierując się w pierwszym rzędzie względami na dobro rodziny i małoletnich dzieci.

Przyczyny uzasadniające skargę o rozłączenie na żądanie jednej strony, dzielą się na kilka kategorii, lecz przy każdej z nich, sąd musi stwierdzić że rozłączeniu nie stoi na przeszkodzie dobro małoletnich dzieci oraz, że nastąpił trwały rozkład pożycia małżeńskiego.

Rozłączenie na żądanie jednej strony można uzyskać z powodów następujących: niedarowanego cudzołóstwa, zniewagi lub obelgi nieprzedawnionej, nastawiania na życie lub zdrowie współmałżonka lub jego dziecka, sądowego pozbawienia władzy rodzicielskiej, kary pozbawienia wolności ponad lat pięć,

popelnienia przestępstwa hańbiącego lub ciągnięcia z takiego przestępstwa zysków; ponadto—nałogowego pijaństwa lub narkomanji, choroby wenerycznej w stanie zarazliwym, niebezpiecznej dla współmałżonka lub potomstwa, choroby umysłowej, trwającej do lat trzech, niemocy płciowej bez względu na czas jej powstania; prócz tego—odmowy środków utrzymania rodziny lub opuszczenia rodziny bez słusznych powodów od roku, lub nawet dla słusznych powodów—od lat pięciu z niestawieniem się na wezwanie do powrotu przez sąd w ciągu trzech miesięcy bez równoczesnego wykazania niemożności stawiennictwa przeszkodą siły wyższej, a wreszcie—w wypadku odmowy przyrzeczonego uprzednio współmałżonkowi zawarcia ślubu w formie religijnej. W tym ostatnim wypadku jednak prawo skargi przedawnia się szybko bo po upływie trzech miesięcy, zaś z powodu impotencji (niemocy płciowej) nie można się skarżyć po przekroczeniu wieku lat 50 oraz po dziesięciu latach małżeństwa.

Po uprawomocnieniu się wyroku, orzekającego rozłączenie, ustają wszelkie prawa i obowiązki małżonków, zarówno w zakresie wspólnego pożycia i gospodarstwa, jak w zakresie majątkowym w teraźniejszości i na przyszłość i wykluczone jest wzajemne spadkobranie. Każdy z małżonków odbiera swój własny majątek, a zyskami i stratami dzielą się proporcjonalnie. Sąd orzeka, kto ponosi winę za rozłączenie ewentualnie przysądza pokrzywdzonemu odszkodowanie za krzywdę materialną, moralną i zabezpiecza los dzieci przez przekazanie ich wychowania stronie niewinnej lub nawet osobom trzecim oraz ustala udział każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów ich utrzymania, a małżonek uboższy w pewnych wypadkach nawet winny—zachowuje prawo do alimentów od drugiego. Prawo to ustaje z chwilą wstąpienia osoby uprawnionej w ponowny związek małżeński (art. 70).

Rozłączenie w zasadzie musi trwać przynajmniej lat trzy, aby mógł być wyrzeczony rozwód. W wypadkach umotywowanych jedynie sąd władny jest skrócić ten okres. Jednak strony mają prawo w skardze o rozłączenie prosić równocześnie o rozwód.

Małżonkowie mogą w każdej chwili odstąpić od rozłączenia, wracając do wspólności życia małżeńskiego (art. 63).

W sprawach o unieważnienie małżeństwa lub rozwód sąd zawiadamia prokuratora, który w zasadzie winien brać udział w rozprawie dla dopilnowania interesu dobra małoletnich dzieci.

W pewnych wypadkach postępowanie o unieważnienie małżeństwa lub rozwód—już po zapadnięciu wyroku—może ulec wznowieniu, lecz nie wolno go wznowić bezwarunkowo, gdy jedna ze stron zawarła nowy związek małżeński.

Zarówno o rozłączeniu i rozwodzie, jak o odstąpieniu od rozłączenia, zarząd stanu cywilnego robi wzmiankę w akcie ślubu.

W postępowaniu małżeńskim przed sądem strony mogą działać za pośrednictwem adwokatów, lecz w sądach okręgowych mają prawo występować osobiście, a w pewnych wypadkach jest to nawet obowiązkiem i zastępstwo nie wystarcza.

Istnieje przypadek, gdy małżonkowie mają prawo ukryć przed sądem powody, dla których pragną uzyskać rozłączenie. Powody te mogą zachować w tajemnicy, lecz tylko wówczas, gdy mają oboje po lat

przynajmniej 25, małżeństwo ich trwa przynajmniej trzy lata, nie posiadają wspólnych małoletnich dzieci i występują z żądaniem jednoznacznie. W tym wypadku muszą jednak stanąć w sądzie osobiście i na rozprawie żądanie swe potwierdzić. Wtedy sąd postanawia tymczasowe rozłączenie na przeciąg jednego roku, i dopiero—gdy po upływie roku—oboje małżonkowie znowu osobiście powtórzą przed sądem swoje poprzednie żądanie,—sąd orzeknie rozłączenie na czas nieograniczony nie uznając winy żadnego z małżonków. Rozłączenie takie musi trwać lat trzy poczem na żądanie obu stron, lub jednej, może być zamienione na rozwód, który uprawnia do zawarcia ponownego związku małżeńskiego.

Gdy sąd orzeknie rozwód, żona—nawet nosząca wyłącznie nazwisko męża, wraca do nazwiska rodzowego względnie tego, jakiego używała przed małżeństwem. Jednakże, jeśli ma małoletnie dzieci tego samego nazwiska sąd na jej żądanie może jej przyznać w wyroku rozwodowym prawo zachowania nadal nazwiska męzowskiego.

Wysokie napięcie moralne i praworządność zasad projektu nie budzą wątpliwości, a z całej konstrukcji nowej Ustawy wynika jasno i niezbicie, że ustawodawca polski, nawiązując z wielkim talentem do pomników najrozumniejszej polskiej myśli prawotwórczej, zdołał równocześnie wyczuć najistotniejsze potrzeby prawne i moralne obywateli w zakresie tej bodaj najważniejszej instytucji życia zbiorowego, jaką jest małżeństwo, a ponadto, że ustawodawca polski, dzięki nowocześnie ujętym zasadom prawa małżeńskiego, zdołał zbliżyć nas nareszcie z powrotem w tej dziedzinie z całym cywilizowanym światem, za którym zbyt długo—niestety—pozostajemy dotąd w tyle na skutek minionej niewoli.

To też każdy, komu dobro państwa, społeczeństwa i rodziny leży istotnie głęboko na sercu, winien dołożyć starań, aby nowe prawo małżeńskie weszło w moc jaknajrychlej. A dla sceptyków i opornych nie zawadzi przypomnieć, że ani konkordat Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską z roku 1925 nie stoi temu na przeszkodzie, ani też Stolica Apostolska nie sprzeciwiła się zasadzie ślubów cywilnych i małżeńskiego sądownictwa świeckiego w Italji, co znalazło wyraz w najnowszym konkordacie z Watykanem w roku 1929-tym.

Jak wynika z przytoczonych szczegółów, warunki uzyskania rozwodu bez podania przyczyn są bardzo uciążliwe, ustawodawca polski bowiem w trosce o trwałość i dożgonność związku małżeńskiego dopuszcza rozwód tylko w wypadkach trwałego i nieodwołalnie przesądzanego rozkładu pożycia małżeńskiego, niebezpiecznego w skutkach dla rodziny. Stąd też projekt zawiera surowy przepis, że sąd ma prawo odmówić zamiany rozłączenia na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie.

Z dniem wejścia w życie nowego Prawa Małżeńskiego stracą moc wszystkie obowiązujące dotąd na ziemiach Rzpltej Polskiej ustawodawstwa małżeńskie. Akty ślubu sporządzać będą odtąd wyłącznie urzędy stanu cywilnego, a rozpatrywanie i wydawanie orzeczeń w sprawach małżeńskich będzie należało wyłącznie do sądów powszechnych. Wszyscy obywatele zatem będą podlegali jednolitemu prawu,—jak tego wymaga fakt suwerenności Państwa—prawa, które jednak idzie tak daleko w lojalności wobec religji i Kościołów, że ani nie wyklucza możliwości zawierania ślubów religijnych wobec dusz-

pasterzy, ani też—przy wymaganej konieczności poddania się obywateli orzecznictwu świeckiemu—nie zabrania im wytaczania spraw o unieważnienie małżeństw, rozłączenia i rozwody przed forum konsystorza uznanych w Państwie wyznań religijnych.

Zawarcie, unieważnienie i rozłączenie lub rozwiązanie małżeństwa, dokonane przed wejściem w moc nowej Ustawy będzie oceniane według praw dawnych, lecz obowiązki, i skutki, wynikające z nowego prawa, będą miały również zastosowanie do wszystkich dawniejszych związków, a osoby, rozłączone według dawnych przepisów, będą uprawnione do wystąpienia o zamianę rozłączenia na rozwód w trybie i wedle przepisów nowej Ustawy.

Ponadto wszelkie sprawy, wszczęte wedle dotychczasowych przepisów, mogą być przez strony przeniesione przed forum sądów powszechnych, a te których odnośne konsystorze nie załatwią w ciągu roku od wejścia w moc nowej ustawy, muszą być obowiązkowo poddane sądom cywilnym. Nowy Kodeks Małżeński, jak każde dzieło rąk i mózgów ludzkich, ma niewątpliwie pewne usterki i wady.

Można mu zarzucać z punktu widzenia swobody i jej obywatelskich uprawnień, iż, dając bardzo szerokie atrybucje sądom w zakresie swobodnej oceny dowodów, prowadzi do tego, że jednostka—mimo istnienia ustawowych powodów—nie będzie mogła niekiedy uzyskać rozwodu. Można krytykować obowiązkowość rozłączenia przed rozwodem, rozłączenia w formie znanej jedynie wyznawcom Kościoła Katolickiego, co stanowi krzywdę dla wyznawców innych kościołów, udzielających im w tych wypadkach od razu rozwodów. Brak w nowej Ustawie jasno sprecyzowanej definicji małżeństwa z uwzględnieniem faktu, że jest to również umowa cywilna. Brak wyraźnie sformułowanej zasady rozdzielnosci majątkowej małżonków w taki chociażby sposób, jak to głosi Austriacka Ustawa Małżeńska i tom X Zводу praw b. cesarstwa rosyjskiego, obowiązujący w województwach wschodnich Rzeczypospolitej. Zasada równości małżonków nie jest ponadto wytrzymana w zakresie praw majątkowych względem kobiety, ustawodawca bowiem pominął przepis o oszacowaniu pracy domowej i wychowawczej kobiety niezarobkującej, co jej utrudnia, a kto wie czy nie uniemożliwia zrealizowanie prawa do słusznego odszkodowania—nie alimenty, bo alimenty są świadczeniem darmem a nie odpłatnem—od męża na wypadek rozwodu po wieloletnim małżeństwie i to właśnie wówczas, gdy jest już niezdolna do stworzenia sobie samodzielnej egzystencji, a przecież prawo do emerytury ciężko wypracowała i z tego powodu zdrowie nadszarpnęła lub straciła. W zakresie nazwisk również narzuca się uwaga, że regułą powinno być zachowywanie przez kobietę nazwiska rodzowego, a dopiero zaniechanie własnego nazwiska na życzenie zainteresowanej winno być zaznaczone w akcie ślubu. Czy dzieci mają dziedziczyć nazwisko ojca, czy matki, winno być pozostawione swobodnej umowie stron, ze wzmianką w akcie ślubu. Ponadto mężowi winna być dana możność narówni z żoną i na tych samych zasadach, przybierania do swego nazwiska jej nazwiska rodzowego lub zmiany swego—na nazwisko żony.

Te wszystkie wszakże usterki i niedomówienia projektu mogą być z łatwością poprawione i uzupełnione, a w żadnym razie nie powinny zasłaniać jego wysokich zalet i walorów, a tembardziej—budzić jakiegokolwiek nieprzychylnego nastroju.

WYCHOWANIE SEKSUALNE DZIECI I MŁODZIEŻY

(Dokończenie)

3) Do trzeciej grupy środków zaliczamy te poczynania, które mają na celu **usuwanie bodźców, mogących działać podniecająco na budzenie czy rozwój instynktu płciowego.**

Przedewszystkiem a) sprawa mieszkaniowa. W dużych ośrodkach miejskich 40% ludności mieszka w jednopokojowych mieszkankach po 5 — 10 a czasem nawet 15 osób. W norach pozbawionych powietrza i światła gnieździ się po kilka rodzin, albo jedna rodzina i kilku sublokatorów. Ludzie różnego wieku i różnej płci. Dzieci i młodzież oswa-ają się tu prędko z rzeczywistością życiową w jej najbrutalniejszej formie i dojrzewają przedwcześnie, nie będąc nigdy prawdziwymi dziećmi.

b) **Dobra, zdrowa atmosfera domowa.** Atmosfery tej brak często również i rodzicom nieupośledzonym pod względem materialnym. A tymczasem chłopiec czy dziewczyna z tego rodzinnego środowiska czerpie pierwsze przykłady, na których podstawie urabia sobie pogląd na stosunki ludzkie, na stosunek ojca do matki, braci do sióstr, domowników do służby i t. p. Kultura życia codziennego jest tłem, na którym kształtuje się charakter dzieci i ich pierwszy światopogląd.

Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo specjalnie ważne dla wychowania seksualnego: **stosunek ojca do matki.** Na podstawie systematycznie gromadzonych obserwacji urabia sobie młodzież pogląd na życie rodzinne wogóle, a chłopiec nadto na **rolę i stanowisko kobiety**, uczy się szanować ją jak człowieka lub traktować „lekką”, jak istotę wartości drugorzędnej. W tym ostatnim wypadku złe wychowanie zabiera mu najmocniejszy atut w walce o czystość płciową. Chłopiec, który patrzył na złe nieuprzejme zachowanie się ojca wobec matki, którego siostry były może przez oboje rodziców inaczej traktowane niż męska połowa rodziny, taki chłopiec nie zawaha się dla zaspokojenia swych pożądań ustosunkować się do kobiety jak do zabawki, którą rzuci, gdy przestanie być potrzebna.

Tak wychowane jednostki obniżają nietylko wartość moralną i kulturalną społeczeństwa, lecz stwarzają jednocześnie groźne konjunktury dla **rodziny, jako komórki społecznej**, podważają bowiem u podstaw jej istnienie. Trzeba zatem bezwzględnie podjąć trud wychowania pełnych ludzi, szanujących w każdej innej istocie, niezależnie od jej pochodzenia, wyznania czy płci — **godność człowieka i wolność osobistą.**

c) w dążeniu do urabiania w młodzieży cech powyższych może okazać się **szkoła koedukacyjna** terenem najbardziej odpowiednim dla pracy wycho-

wawczej. Tu bowiem dzieci jak w rodzinie znajdują się obok siebie od najmłodszych do najstarszych lat. Nauczają się cpierać współżycie na podłożu koleżeństwa, solidarności i wspólności interesów. Życie codzienne tak zorganizowane stworzy stopniowo pewne nawyki, które w przyszłości, w życiu rodzinnym i społecznym mogą stać się cenne. Życie to usuwa na plan drugi moment erotyczny, który był za dawnych „dobrych” czasów, kiedy młodzież żeńska spotykała się z młodzieżą męską jedynie pod czujną opieką matek lub ciotek, jedynym łącznikiem pierwszorzędną wagi między chłopcem a dziewczyną. Dzisiaj łączników tych jest wiele, a wszystkie one nadają życiu młodzieży cechy koleżeństwa. Koleżankę się szanuje i lubi. A kto za młodu przyzwyczał się kobiety szanować, ten i w latach dojrzałych będzie bardziej wymagający, nie zechce opierać swych przeżyć jedynie na afekcie fizycznym, będzie szukał rzeczy trwalszych i głębszych.

d) Wśród wpływów na kształtowanie się psychiki i światopoglądu młodzieży odgrywa doniosłą rolę **lektura.** Zamiłowanie młodzieży do lektury szkodliwej — **to nie przyczyna, to skutek**, to dowód, że wychowanie zarówno domu jak szkoły szwankuje, nie podnosi uczucia na wyższy poziom kultury, nie kształci i nie urabia jego strony uczuciowej. Wtedy młodzież pochłania książki treści sensacyjnej, kryminalnej i pornograficznej, książki, które w sposób sztuczny wpływają na budzenie się w nich złych instynktów i popędów zmysłowych

Trzeba jednak przyznać, że ten pęd do niezdrowej, sensacyjnej książki o treści romantycznej jest w pewnym stopniu wywołany i złem ustosunkowaniem się wychowawców i rodziców do zagadnień związanych z życiem seksualnym. Ponieważ młodzież nie słyszy od nich ani słowa w tych sprawach, więc musi sama sobie radzić, szukać tej wiedzy gdzie się da, a więc przedewszystkiem w książkach,

Stąd wniosek: w walce z pornografią, z lekturą niepożądaną jest tylko jedno droga celowa, a tą drogą jest **rozumne wychowanie seksualne.**

Uświadomienie seksualne i czysta zdrowa atmosfera duchowa środowiska rodzinnego i szkoły to **broń bez konkurencji w walce z pornografią.**

Wszelkie inne poczynania, zakazy, konfiskaty, cenzury i t.p. środki ratunkowe pozostaną bez znaczenia. Osoba która w szkole prowadzi nauczanie języka ojczystego powinna przy czytaniu utworów literackich, w których „miłość” i „konflikty uczuciowe” są często osią, koło których akcja się obraca, mieć bezustannie na względzie cele wychowawcze.

Trzeba nie poprzestawać na ocenie literackiej, lecz wprowadzić moment oceny moralnej nie obawiać się podejścia krytycznego i **zło** nazywać szczerze **złem**. Pod względem wychowawczym miałyby to doniosłe znaczenie, mogłoby bowiem doprowadzić do wyrobienia u młodzieży mocnej podstawy etycznej w stosunku do przeżyć erotycznych.

A tu podstawa etyczna winna być wzmocniona przez planowe budzenie i rozwijanie w związku z lekturą **smaku estetycznego**. Bo smak estetyczny i nawyk przykładania miary estetycznej do zjawisk i osób, zwłaszcza na odcinku przeżyć seksualnych—może nie pozwolić na stoczenie się tam, gdzie nie tylko poczucie estetyczne, ale nawet poczucie zwykłego porządku i ładu jest u podstaw poważone.

e) Kino podobnie jak lektura może kształcić i paczyć charakter i dobry smak młodzieży. Jasną jest bowiem rzeczą, że pociąg do złego filmu ma tę samą genezę, co do złej książki, a i środki zapobiegawcze sprowadzają się do tych samych pojęć wychowawczych. Dodać tylko należy, że obrazy kinematograficzne, które dają nietylko skondensowaną treść ekscytującą, ale jednocześnie możliwie realną ilustrację tej treści i działają mocniej niż lektura. Dlatego jeden zły film, dobrze zrobiony, może więcej krzywdy sprawić niż przeczytanie 5 niedobrych książek.

Trzeba jeszcze zauważyć, że obecny nasz stosunek do wyświetlanych filmów jest fałszywy. Odrzuca się często filmy tylko dlatego, że mają zaakcentowany moment erotyczny, a kwalifikuje się dla młodzieży obrazy, które ilustrują w sposób brutalny różne poczynania przestępców, detektywów i innych wykolejenców życiowych, obrazy często niemoralniejsze, podważające elementarne zasady etyczne i podniecające niezdrową wyobraźnię.

f) Mówiąc o wychowaniu seksualnem, trudno nie poruszyć tak doniosłej w skutki biologiczne i społeczne sprawy jak **alkoholizm**.

Alkoholizm jest jedną z największych klęsk ludzkości, a dla organizmu młodego jest szczególnie szkodliwy, działa bowiem pobudzająco na system seksualny, a hamująco na rozwój umysłowy i moralny.

Dlatego też zarówno rodzice jak i szkoła muszą dążyć do tego, by dzieci i młodzież nie używała zupełnie napojów alkoholowych.

Statystyka wykazuje, że w szkołach powszechnych pije napoje wyskokowe czasami 61,2% a często 12,9%.

Jeżeli do tego dodamy, że według Forela 76,4%

mężczyzn zaraża się w stanie nietrzeźwym, to musimy uznać, że istniejący stan rzeczy wymaga radykalnej zmiany. Drogi walki ze złem powinny być różne: odezwy, pogadanki, broszury, ulotki o zgubnych skutkach alkoholu nie tylko dla organizmu jednostki, ale i wpływu na zwyrodnienie przyszłych pokoleń. W samej szkole należy do istniejących już tam organizacji i kółek, tak, jak to ma miejsce w harcerstwie wprowadzać dla członków obowiązki (nie nakaz) zupełnej abstynencji alkoholowej. Nadto przy nauczaniu higieny należy ten dział rozszerzyć, mówić obszernie o wpływie alkoholu wogóle, a na życie seksualne w szczególności.

A e na tem nie koniec. W wychowaniu seksualnem jest jeszcze jeden moment ważny: **uświadomienie młodzieży** starszych klas i abiturjentów co do **niebezpieczeństwa zarazy i chorób wenerycznych**.

Pzed dziewczętami nie trzeba ukrywać, że do dzisiejszego dnia istnieje barbarzyński handel kobietami. Nie trzeba dodawać, że wiadomości, tej kategorii muszą być udzielane ostrożnie: nie należy młodzieży przestraszać, trzeba jednak mocno podkreślać, że genezą zła jest zarówno dla chłopca, jak i dla dziewczyny lekkomyślne zawieranie znajomości, dopuszczanie do swego towarzystwa osób małej wartości moralnej. Trzeba nadto mocny nacisk kłaść na to, że niebezpieczeństwa o których mowa, marnuje życie nie tylko danej jednostki, wywołując u niej doraźne lub przewlekłe schorzenia lecz sięgają dalej, przenoszą bowiem chorobę na następne pokolenia, które stają się ofiarami cierpiącymi za winy niepopelnione.

Kończy autorka swą pracę, cytując uchwały sekcji seksualnej II Zjazdu Eugenicznego, który odbył się w Warszawie w 1922 r.

Dotyczą one:

1) Zorganizowania dla rodziców i wychowawców specjalnych konferencji prowadzonych przez powołanych do tego lekarzy, psychologów i pedagogów;

2) uwzględnienie działu pedagogiki seksualnej w seminarjach nauczycielskich, instytutach pedagogicznych oraz na kursach dla wychowawców;

3) wprowadzenia w klasach wyższych szkół średnich specjalnych pogadanek podkreślających znaczenie wstrzemięźliwości płciowej dla zdrowia fizycznego i moralnego.

4) powołania do życia specjalnej Komisji, złożonej z lekarzy, pedagogów i rodziców, która zajęłaby się opracowaniem podstaw, na jakich winno się opierać wychowanie seksualne w domu i szkole.

K. B.

Pamiętajcie!—Każde ofiarowane 5 groszy to noc pod dachem dla kobiety bezdomnej. Składajcie ofiary na dom noclegowy dla kobiet!

Przegląd czasopism kobiecych.

Ostatnie, majowe zeszyty pism kobiecych są prawie wyłącznie poświęcone rozpatrywaniu bolesnej straty, którą poniósł polski naród.

„Praca Obywatelska” prócz licznych fotografii Marszałka i zdjęć uroczystości pogrzebowych podaje Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej oraz szereg przemówień Marszałka zaczerpniętych z Jego „Pism, Mów i Rozkazów”. Czytamy tu zatem niezapomniane słowa noworocznego rozkazu Marszałka do żołnierzy z dnia 1.I.1919 r., przemówienie Marszałka w rocznicę powrotu z Magdeburga wygłoszone 15 listopada 1925 r. i mowę na otwarciu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 11 października 1919 r. We wszystkich tych przemówieniach maluje się głęboka mądrość Nauczyciela, który umiał nie tylko orężem wywalczyć dla Polski niepodległość, ale wychowywał do tej niepodległości cały wielki naród, zdemoralizowany wiekową niewolą.

W krótkich, wzruszających słowach mówi Marja Matuszewska w „Zostaliśmy sami...” o stracie, którą ponieśliśmy i o tem, że teraz nie czuwa nad nami nikt, że „musimy w swe całym wysiłkiem naprężone ręce przyjąć ciężar zsuwający się z bezwładnych już ramion Wybranego. Ciężar odpowiedzialności”.

Herminja Naglerowa opowiada o tem „Jak Go żegnała Warszawa”

B. St. Kossuthówna wspomina swoje pierwsze Spotkanie z Komendantem w dniach sierpniowych 1914 r.“.

Nr. 20 „Bluszczu” z dnia 18 maja cytuje również Orędzie Pana Prezydenta. Następnie Stanisława Kuszelewska mówi o bezcennej spuściźnie jako zostawił nam Ojciec Ojczyzny — o skarbie Jego ideologii: „Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie!”... Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne niż prawa miłości.“ Kończy ślubowaniem wiernej i niezłomnej służby Ojczyźnie, pracy nad przebudową duszy polskiej.

„Sztandar u wezgłowia” Stefanji Okołów-Podhorskiej — to jeszcze jeden przejmujący opis pogrzebu Marszałka.

„Życie Marszałka” Natalji Jastrzębskiej rozpatruje wszystkie etapy tego żywota od dzieciństwa, na które padł cień smutku narodowego po upadku powstania styczniowego, poprzez ideę polskiego socjalizmu, walkę orężną za Polskę kiedy przyszła „chwila osobliwa“, aż do trudu „żmudnej, nieustającej pracy każdego dnia i każdej godziny“. Nie było dziedzin życia w Polsce, w której nie odbiłby się wpływ i wola Marszałka Piłsudskiego. Niema siły, którejby On nie zapoczątkował i nie stworzył. „On

Polskę nie tylko wskrzesił, ale ją trudem olbrzymim wychował” pisze autorka.

Herminja Naglerowa w artykule p.t. „Mąż Stanu — Marszałek Józef Piłsudski” podnosi zasługi Marszałka jako polityka. „W polityce zagranicznej genjusz Marszałka Józefa Piłsudskiego sprzeciwiał się szablonom, wprowadzając w życie międzynarodowe świeże koncepcje i niezawodne metody, służące sprawie pokoju”.

Major dr. Wacław Lipiński mówi o „Elementach żołnierskiej miłości do Wodza”, o władzy nad duszami żołnierskimi, jaką sprawował Marszałek, o miłości jaką wzbudzał dzięki swym zaletom ducha i charakteru, o bezgranicznym zaufaniu, które nie ma równego sobie w dziejach Polski.

Kilka fragmentów z pięknej książki Elgi Kern p.t. „Marja Piłsudska, Matka Marszałka. Wizerunek życia „maluje nam nieprzeciętną kobietę, która wydała na świat „Największego Syna Polski”.

„Marszałek i rodzina” feljton Reginy Zienkiewiczowej daje świadectwo wielkiemu przywiązaniu Marszałka do trzech najbliższych Mu kobiet — Żony i Córek.

Ministrowa Jadwiga Beckowa opowiada o swoich czterech spotkaniach z Marszałkiem i o wielkości, która z Niego emanowała.

Zofja Wańkowiczowa wspomina „Imieniny Komendanta” obchodzone w Rohaczewie w 1918 r.

Janina Łada-Walicka w feljtonie p. t. „Sulejówek — r. 1926 w czerwcu” pisze o swej bytności w willi Marszałka i o niezatartych wrażeniach, które stamtąd wyniosła.

Fragment powieści Zofji Reutt-Witkowskiej „Brat Cierpiący” zatytułowany „Z młodych lat walki” osnuty jest na pracy „Polskiej Organizacji Wojskowej”.

„W osieroconej stolicy” — to reportaż nastrojów Warszawy po najboleśniejszej stracie.

Przegląd prasy podaje fragmenty artykułów poświęconych Wielkiemu Wodzowi.

Nr. 21. „Bluszczu” z dnia 25 maja daje na wstępie piękny wiersz Kazimierzy Hłakowiczówny poświęcony „Małżonce Wodza” i kilka pięknych zdjęć z pogrzebu Marszałka w Krakowie.

Natalja Jastrzębska w artykule p.t. „Eliza Orzeszkowa” omawia w 25 letnią rocznicę zgonu znakomitej powieściopisarki nieprzemijające wartości jej dzieła.

Gabrijela Pauszer daje fragment swej powieści o Orzeszkowej. Fragment ten dotyczy „Pierwszego druku Elizy Orzeszkowej”. Drukiem tym był „Obrazek z lat głodowych”.

„Grodno” — feljton Michała Szymańskiego, ilustrowany pięknymi zdjęciami, mówi o zamierzchłej historii tego miasta „wielu sejmów Rzeczypospolitej obojga narodów.” o zabytkach architektonicznych sięgających XI wieku.

Z. Zbyszewska w feljtonie p.t. „Bohatyrowicze” pisze o tym prastarym zaścianku szlacheckim, uwiecznionym w powieści Orzeszkowej „Nad Niemnem”.

K. B.

WIADOMOŚCI OGÓLNE Z SEKCJI I SEKRETARJATU.

SEKCJA ZDROWIA.

Z cyklu: Ratownictwo zagazowanych.

III. Jak oddychamy.

Narząd oddechowy człowieka możemy podzielić na tak zwane górne i dolne drogi oddechowe. Górnymi drogami oddechowymi nazywamy: nos, jamę nosową gardzielową, krtań i tchawicę, a przez dolne rozróżniamy oskrzela i pęcherzyki płucne, a więc właściwą tkankę płucną. Zadaniem narządu oddechowego jest doprowadzenie do organizmu tlenu, który krew rozprowadza po całym ciele. Tlen czerpiemy z otaczającego nas powietrza, które składa się z jednej części tlenu zmieszanego z czterema częściami azotu. Oddychanie polega zatem na wprowadzeniu powietrza do płuc. Dzieje się to w ten sposób, że klatka piersiowa się rozszerza, wskutek czego powstaje w płucach ciśnienie niższe, aniżeli w otaczającej nas atmosferze. Dzięki temu powietrze zostaje wciągnięte do płuc. Jak widać z tego koniecznym warunkiem oddychania jest okresowe rozszerzanie się klatki piersiowej. Służą do tego mięśnie wdechowe, oraz wydechowe. Te ostatnie zmniejszają objętość klatki piersiowej i tem samem wypychają powietrze z płuc. W normalnych warunkach wdech następuje przez skurcz przepony. Przepona jest to mięsień, który zamyka klatkę piersiową od dołu i oddziela ją od jamy brzusznej. Ma ona kształt kopuły, zwróconej wypukłością ku górze. Przez skurcz włókien mięsnych przepony, szczyt kopuły obniża się ku dołowi, przez co zwiększa się pojemność klatki piersiowej i następuje wdech. Wydech natomiast powstaje przez ściągnięcie klatki piersiowej ku dołowi przez silne mięśnie brzucha. Oprócz wymienionych mięśni pomagają przy oddechu i wydechu mięśnie międzyżebrowe. Gdy w wypadkach nienormalnych oddech jest utrudniony lub też wtedy, gdy zwykle wdechiwana ilość powietrza nie wystarcza do pokrycia zapotrzebowania tlenu (wysiłki fizyczne) biorą udział w oddychaniu dodatkowe mięśnie oddechowe. Są to mięśnie szyi i karku, które mają swoje przyczepy na klatce piersiowej. Działają one w ten sposób, że pociągają górną część klatki piersiowej ku górze i w ten sposób współdziałają z przeponą przy wdechu. Normalnie wykonuje człowiek 16 oddechów na minutę. Ilość ta jest zmienna, czy to w zależności od naszej woli, czy też niezależnie od nas. Gdy ilość tlenu w otaczającym nas powietrzu jest mniejsza, niż normalnie, gdy nasz narząd oddechowy jest uszkodzony, gdy wreszcie organizm potrzebuje więcej tlenu oddech się przyspiesza, dzieje się to automatycznie. *Dr. W. Machniewicz.*

kpt.-lek.

Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych.

(dokończenie)

Łonica, najcięższa z chorób wieku dziecięcego, rozpoczyna się wysoką ciepłotą, bólem głowy i gardła, wymiotami — wysypka drobna czerwona.

Przyczyną zakażeń najczęściej są katary nosa i gardła, oraz niewygojone ropne sprawy uszu i gruczołów chłonnych ozdrowieńców łonicznych.

Łuszczenie się nie odgrywa żadnej roli w zakażeniu. Dla tej choroby przyjęto 6-tygodniowy okres izolacji, o ile dziecko niema nie wygojonych spraw ropnych — po tym okresie i 2-krotnym wy-

kąpaniu może uczęszczać do szkoły. Dla otoczenia — 2 tygodnie.

Odra rozpoczyna się nieżytem wszystkich śluzówek, kaszlem suchym, światłowstrętem, wysypką plamistą, najpierw za uszami. Zarazek bardzo lotny.

Najzaraźliwszy jest okres kataralny przedwysypkowy. W okresie wysypki i po wysypce nie daje już infekcji.

Dziecko, po przebyciu choroby i wykąpaniu, o ile stan jego zdrowia pozwala, może uczęszczać do szkoły. Zdrowi z otoczenia chorego powinni być izolowani w ciągu 2-ech tygodni.

Łonica (dyfteryt) rozpoczyna się podniesieniem ciepłoty ciała, bólem gardła i obrzękiem gruczołów przeważnie po jednej stronie, bólem głowy, a często wymioty.

Zakażenie przeważnie bezpośrednio od nosicieli. Izolacja dla chorych 2 tygodnie z jednoczesnym badaniem ujemnym na prątki Löfflera. Okres 2-tygodniowy potrzebny jest z uwagi na groźne a niespodziewane powikłania ze strony serca, układu nerwowego. Dla zdrowych z otoczenia — 7-dniowa izolacja ze względu na czas wylegania.

Koklusz: najzaraźliwszy jest w okresie początkowym kataralnym. W cztery tygodnie po wystąpieniu ataków kaszlu przestaje być zaraźliwym.

Dla zdrowych z otoczenia okres izolacji — do 3-ech tygodni.

Gruźlica jest straszną klęską społeczną. Należy do chorób zakaźnych, o przebiegu chronicznym i rozwija się niespostrzeżenie, co utrudnia znacznie walkę z tą chorobą. Źródłem zakażenia jest chory człowiek, gdyż kaszląc, lub rozmawiając rozpyla on wokół siebie zarazki gruźlicy, które zawarte są w jego płwocinie lub ślinie. Gruźlica najczęściej osiedla się w gruczołach i płucach, ale nie takiego narządu, w którymby nie mogła się rozwinąć. Walka z gruźlicą, to walka o dobrobyt i szczęście ludzkości. Działamy tu głównie zapobiegawczo. Ponieważ gruźlica szerzy się przez rozpylanie wilgotnej płwociny i śliny, a następnie przez roznoszenie wiatrem wysuszonej płwociny, przestrzegamy więc następujące przepisy higieniczno-sanitarne:

1) Nie wolno nikomu pluć na podłogę zarówno w pomieszczeniach, jak również na korytarzach i schodach. Te same przepisy obowiązują wszędzie gdziekolwiek byśmy się znajdowali.

2) Do plucia winny służyć spluwaczki.

3) Przy kaszłaniu należy zawsze zasłaniać sobie usta chustką.

4) Zamiatanie, sprzątanie sal i pomieszczeń odbywać się winno zawsze przy otwartych oknach, na mokro, w nieobecności dzieci.

Należałoby wspomnieć jeszcze o **jaglicy**, bardzo zaraźliwej i niebezpiecznej chorobie oczu, rozpowszechnionej wśród ludności żydowskiej i wiejskiej. Przenosi się ona za pomocą wspólnych przyborów do mycia i nieprzestrzeganiu należytej czystości rąk i ciała. Przy nieprzestrzeganiu higieny osobistej i mieszkaniowej dość często spotyka się chorobę skórną zwaną świerzem, wywołaną przez małego kleszczyka, drążącego długie nory w naskórku. Powoduje to silne swędzenie. Usadawia się w najdelikatniejszych częściach skóry n. p. między palcami rąk, w okolicy pach i pachwiny. Przenosi się bardzo łatwo.

Jak widzimy z tak krótkiej pogadanki — że czystość to zdrowie.

L i s t a L e k a r z y

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	SPECJALNOŚĆ	GODZINY PRZYJĘĆ	C E N A Z W I Z Y T A			ZABIEGI	Adres lekarza
				W gabi- necie lekarza	U chorego w domu			
1	Dr. Mazo	Chor. dziecięce i wewnętrzne	10—12 i 17—19 ej	2.50	Do godz. 20-ej zł. 5 po godz. 20-ej zł. 10	dorożka. dorożka	25 % niżej taksy normalnej	Rynek Kościuszki 11, tel. 1-90.
2	Dr. B. Szaykowska	Chor. dziecięce	16—18 ej	2.50	5 zł.	—	—	Mazowiecka 7, t. 4-45.
3	Dr. Szapiro-Aro- nowska Lina	Chor. kobiece i akuszerskie	13—14 i 18—19 ej	2.50	Do godz. 20-ej zł. 5 po godz. 20-ej zł. 10	dorożka. dorożka	25 % niżej taksy normalnej	Kilińskiego 10, t. 6-65.
4	Dr. Sokołowski	Chor. kobiece i akuszerskie	9—12 i 17—19 ej	2.50	"	"	"	Sienkiewicza 34, tel. 6-24.
5	Dr. Kaplan	Chor. wewnętrzne	17—19 ej	2.50	"	"	"	Warszawska 15.
6	Dr. Pryłucki	Chor. wewnętrzne	10—14 i 16—19 ej	2.50	"	"	"	Sienkiewicza 40, tel. 9-34.
7	Dr. Jossem	Chor. nerwowe	17—19 ej	2.50	"	"	"	Kupiecka 1, tel. 85.
8	Dr. Adamowicz	Chor. skórne i wener.	9—12 i 17—19 ej	2.50	"	"	"	Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40
9	Dr. Rotberg	Chirurg	10—12 i 17—19 ej	2.50	"	"	"	Kilińskiego 16, tel. 6-16.
10	Dr. Szacki	Chor. uszu, nosa i gardła	10—13 i 17—19 ej	2.50	"	"	"	Sienkiewicza 34.
11	Dr. Pines	Chor. oczu	10—12 i 17—19 ej	Pierwszą wizytę zł. 5 a następne zł. 3 —	—	"	"	ul. Sienkiewicza
12	Dr. Kerszman	Chor. oczu	10—12 i 18—19 ej	2.50	Do godz. 20-ej zł. 5 po godz. 20-ej zł. 10	dorożka dorożka	"	Marsz. Piłsudskie- go 33.
13	Dr. Kanel	Chor. skóry włosów i weneryczne	10—12 i 16—19 ej	2.50	5 zł.	25 % niżej taksy normalnej	"	Sienkiewicza 39.
14	Dr. Kenig	Chor. nerek i pęcherza	11—13 i 17—19 ej	2.50	"	"	"	Kilińskiego 13, tel. 13-91.
15	Dr. Kagan	Chor. dziecięce, lecz. rentgen., djatermja, elektroterapia	10—12 i 16—19 ej	2.50	"	"	"	Zamenhofa 25.
16	Dr. Wajnig	chor. uszu, nosa i gardła	10—12 i 16—19 ej	2.50	"	"	"	Kilińskiego 14.
17	Dr. Landzberger	chor. żołądka i kiszek	10—12 i 16—19 ej	2.50	"	"	"	Marsz. Piłsudskiego Nr. 19.

Zarząd „Rodziny Wojskowej” uzyskał zniżkę dla członkiń „R. W.” 20% i 25% w Lecznicy Akuszerjno-Ginekologicznej „Macierzyństwo” współwłasność: Dr. J. Rubinsztejna, Dr. D. Sokołowski, D. K. Ginzburga i Akuszerki B. Juszyńskiej, ul. Św. Rocha 3. tel. 81.

Informacje co do cen szczegółowych można otrzymać w Sekretarjacie Koła „R. W.” w godzinach urzędowych.

Wyżej wymienieni lekarze udzielać będą porad po cenach wyżej podanych członkiniom, ich małoletnim dzieciom oraz członkom wspierającym. Przyjeżdżający goście nie mogą korzystać z podanych zniżek.

Jednocześnie przypominam, by Panie przysyłały do Sekretarjatu do przedłużenia legitymacje członkowskie, które będą niezbędne dla korzystania z porad lekarskich.

Równocześnie prosimy o przechowywanie numerów „Informatora”, gdyż raz podane informacje wtarzane nie będą.

Niniejszem przedkładamy cennik analiz dla członkiń i członków „Rodziny Wojskowej” robionych w pracowni Bakteriologiczno-analitycznej p. Dr. Cz. Karwowskiego, Br. Pierackiego 18.

Badanie moczu: Kliniczne:

G. G. białko, cukier. ewentualnie ilościowo,	
aceton diazo osad	zł. 2.50
Badanie moczu na to samo bez osadu	„ 2.—
Badanie moczu z oznaczeniem urobiliny, chlorków (ilościowo)	„ 3.—
Badanie kału: na robaki, krew	„ 2.—
Badanie treści żołądkowej z sondowaniem	„ 6.—
„ „ „ bez sondowania	„ 3.—
Badanie krwi na morfologję: na Hb. cb. cz.	„ 4.—
„ „ „ „ to samo i obraz rozmazu	„ 7.—
Badanie krwi na odczyn Wassermana, mocz-nik—bez pobrania krwi	„ 5.—
To samo z pobraniem krwi	„ 7.—

Sekcja Sportowa.

Klub Sportowy „RW” organizuje w roku bież. obóz letni wypoczynkowo-sportowy w Lidzbarku od 4 do 31 lipca.

Uczestniczki otrzymują 80% zniżki. Koszt utrzymania z mieszkaniem i pościelą 1 zł. 50 gr. dziennie, względnie 2 zł. 50 gr. dla członkiń, które stołować się będą w Kasynie.

Szczegóły w sekretarjacie w godz. urzędowania.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa.

Kalendarz wycieczek — do obejrzenia w sekretarjacie.

Sekcja Opieki nad Dzieckiem.

Ogródki zabawowe: Walne Zebranie uchwaliło urządzić dla dzieci członkiń w wieku od lat 4 do 8 bezpłatne ogródki zabawowe na każdym terenie na okres dwutygodniowy.

Dzieci proszone są o przynoszenie zabawek, którymi chcą się bawić.

Z Sekretarjatu.

Podajemy do wiadomości Członkiń, że przerwa wakacyjna w pracach Sekretarjatu „RW” trwać będzie od 1 lipca do 1 września. Załatwiane będą tylko sprawy pilne w godz. od 9.30 do 11-ej.

Pierwsze powakacyjne zebranie Zarządu Koła odbędzie się 2.IX. b.r. o godz. 16-ej.

Przypominamy o uchwale Zarządu noszenia opasek żałobnych.

P. A. Bogaczewiczowa ofiarowała na Sekcję Społeczną „R. W.” sumę 48 zł., którą przeznaczono: 15 zł. na dożywianie dzieci w ochronce Św. Rocha 33 zł. na kolonję Tow. Przeciwgruźliczego, jako opłatę za dzieci z Wygody.

KOMUNIKAT

W związku z 10-cio leciem Rodziny Wojskowej Zarząd Naczelny wydał książkę pamiątkową, obrazującą dorobek i wysiłek naszej organizacji w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Książka ta w cenie 3 zł. 50 gr. jest do nabycia w sekretarjacie R. W.

Zaznaczamy, że wartość wym. wydawnictwa przewyższa cenę wyznaczoną, pożądanem więc byłoby, aby członkinie nasze zainteresowały się tem wydawnictwem, które obejrzyć można w sekretarjacie.

Termin	Termin trwania ogród.	godz. zajęć	Ostateczny termin i miejsce zgłoszenia	Opiekunka ogródka
10 p. ul.	16.VI. — 30.VI.	8 — 13	na 10 dni przed otwarciem ogródka u Opiekunki ogródka	p. Grad Sonińska
14 DAK.	1.VIII. — 15.VIII.	„	jak wyżej	p. Gątkiewiczowa
42 p. p.	sierpień	„	p. Bogaczewiczowa	
Garnizon	15.VI. — 30.VI.	„	Sekretarjat	p. Machniewiczowa

ADMINISTRACJA i REDAKCJA: Zarząd Koła Rodziny Wojskowej. Białystok, koszary im. gen. Sowińskiego bud. Nr. 22, tel. 16-14.	Za Redakcję odpowiedzialna Krystyna Brzozowska	WYDAWCA: Białostockie Koło Rodziny Wojskowej
--	---	--